Nr 45.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 6. Listopada Roku 1818.

ROZMAITOŚCI.

1.) *O wspiéraniu włościan podupadłych.*

(List pisany do Redaktora G. W.)

Wstrząśnienia i klęski iakich oyczyzna nasza doświadczyła w świéżo upłynionéy przeszłości, przetworzenie powszechne w bycie osób, zniszczenie towarzyszące woynie, zjawiły między nami klassę dotąd nieznaną iż tak rzekę w narodzie polskim, klassę rolników nędzą uciśnionych.

Prawa nasze starożytne obowiązuiące włościan do mieszkania w mieyscu urodzenia, i wskazuiące im w rolnictwie tryb czynności, były naysilnieyszą przeszkodą tułactwu, téy wstępnéy kolei do życia niemaiącego celu, które ubóstwo zwykle zakończa. Nieograniczona wolność w obiéraniu zawodu i zatrudnień iaką prawa współczesne utworzyły, stała się przeto mniéy pożyteczną, wbrew świętemu iéy zamiarowi, ponieważ ów piękny owoc towarzyskiego wydoskonalenia przeniesiony został na ziemię nieusposobioną do iego przyięcia. Nie iest atoli bynaymniéy zamiarem moim mówić w obronie ustaw przedawnionych i niezgodnych z naydroższą własnością człowieka: z wolnością osobistą; alić ośmielam się sądzić, że zmiana w bycie cywilnym albo raczéy nadanie cywilnego bytu włościanóm, w chwili zaburzenia (r. 1807) nie było zgoła zastosowane do okoliczności i do czasu. Jakoż od téy epoki pomnożyła się widocznie liczba podupadłych rolników: pośród siedlisk obfitości, w owéy Polsce sławnéy między Narodami z płodności i z dostatków.

Ten który przyniósł nam prawo obce znoszące poddaństwo, zbyt niedokładnie znał Polskę. Mniemał iż usunięcie zobowiązania do roli, będzie dostatecznym środkiem do uzupełnienia odmiany iaką mieć chciał zaprowadzoną, bo sądził o kraju naszym z stosunku ludności do rozległości, iż na téy ludność w czwórna-

sób pomnożona wyżywić się potrafi, a przeto nieuznał potrzeby wyposażenia własnością tych których uwalniał. Władza iego oparta na przemocy oręża, dostateczną była przecie do zupełnego przeistoczenia przeszłości, każda zaś nowość nie była pod ówczas nadspodziéwaném zjawiskiem. Alić pomylił się w rachubie z przyczyny że stosunek ziemi uprawionéy to iest ziemi żywiącéy zbyt iest szczupły względem liczby mieszkańców przy trwaiącym dotąd trybie gospodarstwa. Kiedy więc wolno zostało właścicielóm dóbr nieruchomych pozbyć się rąk mniéy zdatnych lub nadpotrzebnych, zjawił się wnet ten dziwny w ekonomii politycznéy fenomen, że ten który niedostatku znać nigdy nie może, ponieważ żyie z uprawy roli; że ten którego klęski krajowe nie zniszczą, ponieważ ma własność nie przeistoczoną, (ziemię którą bezpośrednio i bez użycia kapitału uprawia) był naybardziéy dotknięty i stał się naynędznieyszym.

Jeżeli iednak tyle rodzin rolniczych upadło, z przyczyny iż zniesione zostały obowiązki wzajemności, bez upewnienia bytu klassy nayuboższéy, należy iéy zaiste iż nie powiem wynagrodzenie: to, przynaymniéy pomoc i w wielu zdarzeniach wsparcie. Alić pojedyńcze zasiłki iakiemi miłość bliźniego opatruie potrzebnych nie służą zgoła do tego celu; nieodpowiadałyby bowiem potrzebie i stałyby się z czasem uciążliwemi. Nie idzie tu o wypełnienie dobrego uczynku ale o sprostowanie ważnéy niedogodności, i o dopełnienie obowiązku ogólnego względem kraju i nayliczniejszéy klassy w narodzie. Ci wszyscy którzy w posiadanéy iakimkolwiek prawem ziemi, znaydują niewątpliwe zapewnienie utrzymania się, są naturalnymi kontrybuentami do utworzenia funduszu, dla podupadłych rolników, którym wiek lub kaléctwo do zarobienia sobie przedmiotów nieodzownéy potrzeby przeszkadza; iako też dla tych, którzy stan rolniczy opuścili z przyczyny, iż brakuie im na środkach do założenia gospodarstwa;

Mówić będę naprzód o pierwszych. Nie sądzę abyśmy mieli w utworzeniu funduszu dla nich, stosować się do przykładu danego za granicą, gdzie gminy i korporacye są obowiązanémi do żywienia ubóstwa; gdzie przeto, to uważane iest iakby własność nieoddzielna wioski w któréy obwodzie przebywa; z czego także wynika, iż wieś iedna poczuwa ciężar ustawy, gdy inne iéy nieznaią. Solidarność w takim przypadku powinna bydź ogólna; nie iedna wieś ale kray cały, nie iedna klassa ale wszyscy mieszkańce pożytkuiący bezpośrednio z ziemi zostaią w obowiązku opiekowania się losem tych rolników, którzy ziemi nie maią, lub pożytkować zniéy nie mogą. Takie wyprowadzenie funduszu z ziemi, zapewnia mu trwałość; fundusz ten nie będzie téż bynaymniéy uciążliwym dla kontrybuentów, skoro nie w gotowiznie, lecz w ziemiopłodach złożony zostanie; z tą łatwością połącza się nadto, dogodność do równego roz-

kładu, i pewność co do rozchodu. Środki zaś oszczędności iakich użyto za granicą do wyżywienia wielkiéy liczby ubogich z szczupłego i niepewnego zapasu, zaspokoić powinny tych, co na każdą nowość zapowiadaiącą wydatek sarkać zwykli. Jakoż wyżywienie iednéy osoby podług Teoryi Rumforda, kosztuie tylko dwa grosze polskie na dzień.

Alić Hrabia *Rumford* i naśladowcy iego działali w kraiach gdzie cena ziemiopłodów nader iest wysoka, i niemieli zgoła zapasów żywności składaiących fundusz ich instytutu. Wyrachowanie ich lubo tak szczupłe, iest przecie zbyteczném względem naydroższych okolic Polski. Przyiąwszy ie iednak za rzeczywiste, czyliż w tém stanie rzeczy obawiać się możemy wydatków uciążliwych na dzieło nayzbawiennieysze? Czyli nieufność tak daleko rozszerzoną będzie, że zawiadowcy własności ubogich, od podeyrzenia wyłączeni nie zostaną? Codzienne doświadczenie w krajach ościennych zbija takowe domniemanie, albo raczéy przekonywa o bezzasadności onego; lecz zagraniczny porządek między nami zaprowadzony w instytucie dla podupadłych rolników, zastosowany bydź powinien iedynie do wewnętrznego gospodarstwa instytutu, ponieważ piérwiastkowe iego zaprowadzenie dogadzać ma mieyscowym stosunkóm, a tym samym, rozróżniać go będzie znacznie od instytutów zagranicznych. Te to stosunki, a nadewszystko wzgląd na ludność, daią mi powód do sądzenia, że dośćby było natém, aby w każdym powiecie wystawiono dwa domy, ku przyięciu rolników zupełnie niesposobnych do pracy, ich wdowy i sieroty, gdzie ci żywieni i odziewani będą, pierwsi do śmierci, dzieci do ukończonych lat 15. bez względu na mieysce urodzenia, na pobyt, i na przyczynę ubóstwa. Należałoby przyiąć za zasadę przy zakładaniu tych domów, iż są schronieniem dla opuszczonych, i mieyscem odpoczynku w starości; niegodzi się bowiem czynić spekulacyi z ubóstwa za wzorem Anglików, i obciążać pracą wysłużonego żywiciela oyczyzny. Potrzebaby natomiast umieścić w domach takowych aptéki, i założyć w nich szkółki elementarne dla młodzieży. Zastosowanie teoryi Rumforda co do urządzenia mieszkań, co do opału, światła, prania i żywności, tudzież trybu rachunkowości w składzie zachowanym w szpitalach woyskowych Francuzkich, i powierzanie dozoru tych domów Kommissyi złożonéy z obywateli naydostoyniéyszych w Powiecie uzupełnić może to dzieło, i nadać mu tę cechę pożyteczności, rozsądku, i nieskazitelności, iaką różnić się powinny koniecznie, instytuta dobroczynne od wszelkich inych postanowień funduszowych i publicznych.

Wydatki piérwiastkowe na zbudowanie i urządzenie tych domów, ponieść powinni wyłącznie właściciele ziemi, ponieważ naywiększą do tego łatwość mieć będą. Wydatki na ich opatrzenie i utrzymanie ponieść powinni wszyscy ci, którzy z ziemi pożytkuią, w stosunku do obszérno-

ści iaką posiedli, i do iéy reprodukcyi. Dzieło dobroczynności iest bowiem dziełem powszechném i własnością wspólną.

Przyiąwszy teraz za prawdę iż znayduie się w każdym Powiecie 200 podupadłych do pracy niezdolnych rolników (która to liczba iest zaiste zbyt wysoko położona) koszt wynikaiący z ich wyżywienia podług zasad teoryi Rumforda, którego rachunkowość za prawdziwą względem kraju naszego iedynie dla utworzenia ogółu przyimuię, wynosić będzie w roku . . . . zł. 4866

Trzyletnia odzież kosztować może zł. 18. na osobę zatym rocznie	— 1800
Wydatki domowe potoczne	— 1500
Razem	— 8166

Jeżeli zaś każdy Powiat mieści w sobie 40. tysięcy morgów ziemi uprawionéy; dać wypadnie z każdego morga ilość ziemiopłodów wyrównywaiącą w wartości 6. gr. polsk. Piérwsi zaś kontrybuenci złożyćby powinni na raz ieden kwotę podobną na zbudowanie domów. Taki wydatek nie może bydź zaiste nazwany przeciążeniem, i niewyrównywa kosztóm iakie ponoszą za granicą gminy przymuszone do żywienia ubogich w obwodzie ich przebywaiących, ani nawet ofiarom poiedynczym, iakie w ciągu roku każdy właściciel z iednego morga uczyni, nie dla wsparcia trwałego 200 osób, lecz dla 20. żebraków dom iego odwiédzaiących. Taki wydatek nie może bydź też policzony między podatki, z przyczyny że ofiary miłosierdzia nie są nigdy podatkiem, chociażby wynikały nawet z uroczystego zobowiązania się i publicznie dawane były.*)

Co się zaś dotycze klassy rolników zdolnych do pracy lecz pozbawionych sposobu do prowadzenia gospodarstwa, którzy z naymu rąk w cza-

*) Dla obiaśnienia rachunkowości Pana G. przytaczamy wyimek z rapportu aptekarza *Löwe* zawiaduiącego instytutem ubogich w *Prenzlau* w Prusiech, który przekonawszy się iż sposób żywienia podług teoryi Pana *Rumford* nie dogadza ludowi prostemu przywykłemu do potraw mącznych, zastąpił ią własnym wynalazkiem i żywi ubogich w sposobie następuiącym. Dostarcza im dnia iednsgo *suppę grochową* złożoną z 8. garcy grochu, z $1\frac{1}{2}$ funta słoniny, z 1. garca mąki żytniéy, przyprawioną zieleniną, tymionkiem i solą. Dnia drugiego *suppę z szocewicy* złożoną z 6. garcy szocewicy $1\frac{1}{2}$ funta łoju nyrkowego, 1. garca mąki, przyprawioną zieleniną i solą. Dnia trzeciego suppę z *kaszy ięczmiennéy* złożoną z 4. garcy krup i $1\frac{1}{2}$ funta słoniny przyprawioną seleramí i solą. Dnia czwartego *danie z kartofli*, złożone z 28. garcy kartofli, 1. garca mąki żytniéy, $1\frac{1}{2}$ funta łoju nerkowego, przyprawione pieprzem i solą. Z wymienionych powyżéy rzeczy gotuią się suppy na 100 osób wystarczaiące. Takich sto porcyi kosztuie dnia 1go zł. 11. gr. 15. Dnia 2go zł. 10. Dnia 3go zł. 8. gr. 15. Dnia 4go zł. 12. gr. $7\frac{1}{2}$ w czasie naywiększéy drożyzny. Ci iednak którzy trudnią się zawiadywaniem podobnych instytutów znać powinni dokładnie stosunek w przedmiotach pożywczych między ich ilością i siłą żywiącą, iako téż sposób gotowania, od czego rzeczywiście zawisła oszczędność.

(Redaktor G. W.)

sie pilnieyszéy w polu roboty, przez rok cały wyżywić się nie mogą, znayduię iuż w G. W. zastosowane do niéy niektóre uwagi, lecz te bardziéy są przydatne dla krajów gdzie istnie zobowiązanie do roli, niżeli dla Oyczyzny naszéy. Razem z zniesieniem osobistéy niewoli ustały obowiązki dziedziców włości względem włościan; wzajemność iaka między niémi zachodzić może iest polubowną; opiéra się zatym na umowie zastosowanéy do potrzeby i iak ta nietrwałéy. W takim położeniu zostaiemy dzisiay. Alić usunięcie obowiązków zachodzących dawniéy między dziedzicami i włościanami w stosunku do prawa dopełnione, nie może istnąć bez znacznéy dla kraju szkody, w stosunku do zasad ekonomii politycznéy, skoro iedna strona wszelką posiada własność, gdy druga zupełnie z niéy ogołocona nie ma zabespieczonego bytu, i zachowania się od przypadków. Jest przeto w kraju klassa bezpośrednio obowiązana do zaradczych środków, z przyczyny że dobro powszechne staie się oraz iéy dobrem wyłącznem. Takiémi zasadami rządzono się w Anglii przy stanowieniu prawa obowiązuiącego właścicieli i dzierżawców ziemi do wspiérania chałupników i wyrobników (Cottayers); w innych za' utworzono tym końcem składki zapewnienie. Ow środek zdaie się bydź dla nas naywłaściwszym; czyli bowiem nie iest rzeczą łatwą utworzyć w każdym Powiecie składkę wsparcia dla rolników zdolnych lecz pozbawionych możności założenia gospodarstwa? Należéćby powinni do niéy nieodzownie właściciele ziemi, ponieważ są stroną interessowaną do utrzymania włościan w dobrém bycie, a należéć mogą włościanie, znosząc oszczędzony na potocznych wydatkach grosz, dla utworzenia sobie i towarzyszóm swoim funduszu w potrzebie. Podobne stowarzyszenia co do składki oszczędzonych kapitalików, istną między urzędnikami w kilku odnogach służby publicznéy, a szczególniéy rozmnożyły się w Niemczech, gdzie ostrożność i dbałość zdaią się bydź zaletą przyrodzorą Narodowi. Dany przykład powinienby nas zachęcić, a uczynione w innych mieyscach doświadczenia przekonać o iego pożyteczności. Kończę na tém krótkiem wystawieniu rzeczy, nie chcąc wystąpić z granic listu i zaymować mieysca w tém pismie poświęconém tylu ważnym przedmiotóm.

w Warszawie dnia 29. Października 1818 roku.

G.

(Dokończenie)
2.) Listu pisanego z Podola.

Nader szkodliwy dla Podola iest niedostatek lasów. Obywatele nie przedsięwzieli iednak zaradczych środków w przedmiocie tak ważnym, w brew wielkiéy łatwości do utworzenia zapustów na gruntach rozległych i buynych. Każdy poczuwa tę niedogodność, każdy na nią narzéka, alić żaden nie zasadził gałązki, dla tego może, że ta w iednem roku w drzewo nie urośnie. Sady pośród których rozlegaią się wioski, ogrody

zaymuiące brzég Dniestru, są zabytkiem panowania Turków; miałoby może Podole i lasy gdyby ie zasiał był obcy przechodzeń. Nie posiada dziś żadnéy własności zarobionéy, wszystko tam iest puścizną albo datkiem bezpośredniem.

Wyliczyłem ci Panie po części zalety i wady téy krainie właściwe; skreślić można było z piérwszych wielki i ozdobny obraz, dobrać łatwo między drugiemi rysy do satyrycznego portretu. Miléy mi iest wynurzyć ci zdanie bez stronne, z którego powierzchownie poznasz ową ziemię na któréy Owidijusz opłakiwał roskosze Rzymu, podług gminnego podania naznaczaiącego mu grobowiec na Podolu. Bardziéy obchodzącym mię pomnikiem były Cecorskie mogiły, wązkim nurtem Dniestru od oyczyzny naszéy przedzielone, które w odległości dwóch mil widzieć można z mogił usypanych mniéy znakomitym cieniom. Na tém kończą się starożytności Podola, i ziemia tameczna nie ukrywa w sobie śladów Potęgi, iakiemi otoczone są Gniezno i Kraków; iest to kray nowy który w młodociannéy piękności ukazał się niespodzianie widzóm. Jest to oraz kray, który we względzie pożyteczności zaymie mieysce znakomite, ieżeli przemysł przyidzie w pomoc darom przyrodzenia, i gdy rozeznanie własnego dobra na gruntowych zasadach oparte, skłoni obywateli do połączenia pracy z chęcią do pożytków.

G.

3.) *Narzędzie do gaszenia, zwane zalewak; wynalazku W. Alberta Kalinoskiego.*

Machina ta do zbudowania łatwa i niekosztowna, właściwie iest zastosowaną do kraju naszego, gdzie zbywa na umieiętności i na możności do sporządzenia sikawek i innych wykwintnych narzędzi ogniowych. Odpowiada oraz potrzebie w mieyscach gdzie budynki są mniéy wysokie, a ratunek dany bydź powinien bezzwłocznie ze względu na palność materyałów użytych do budowy. Wynalazca dobrze obeznany z potrzebą, umiał połączyć w *zalewaku* przymioty nieodzowne do utworzenia narzędzia powszechnie potrzebnego, i bezpośrednio zastosowanego do siedzib wieyskich. Przyłączona Rycina da o nim naydokładnieysze wyobrażenie, które co do praktycznego użycia obiaśnia się opisem następuiącym.

Na dwóch kołach wozowych zwykłych, leżą dwa drągi przymocowane do osi, oznaczone na rycinie liczbą 1; w mieyscu gdzie te drągi stykaią się z osią, wprawione są na czopy, dwie sochy oznaczone liczbą 2, przymocowane z obudwu stron do drągów cztérema wiązaniami czyli łatami. Od tyłu przymocowane są do drągów dwie sochy pochyło stoiące oznaczone liczbą 3, w trzeciéy części ich wysokości przewiązane powrozem lub wiciem dębowym mocno wyprężonym, a w połowie wiązaniem poprzecznym opiéraiącym o sochy srodkowe. W górze osadzone iest na biegunie żelaznym, ramie ozna-

czone liczbą 4, do którego przyprawiony iest u iednego końca czerpak z cztérech deszczułek w czworokąt zbitych zrobiony, wyobrażony na rycinie oddzielnie pod liczbą 9, a do drugiego końca przywiązany powróz mocny, oznaczony liczbą 7. spodem znayduie się koryto zwyczayne podługowate z desek zbite, wtył po drągach wysuwać się mogące, oznaczone liczbą 5, a nad niém drugie koryto równie wielkie, przymocowane do soch środkowych oznaczone liczbą 6. Te ma od przodu deskę pochyłą dla przytrzymania spadaiącéy wody, w tyle upust oznaczony liczbą 8. dla spuszczania do koryta dolnego wody zbytecznéy. Chcąc użyć tego narzędzia, przytacza się takowe w mieysce gdzie wybuchnął pożar; ludzie rozstawieni z wiadrami napełniaią koryto wierżchnie wodą, człowiek zaś ieden w tyle stoiący uiąwszy sznur, mocno nim w dół pociąga, i tém sposobem znaczną ilość wody, czerpakiem zaiętą, w górę wyrzuca. Czynność takowa iest łatwą do wykonania i nie zbyt utrudzaiąca. Narzędzie to mieć może wymiar rozmaity, od wielkości taczki do wielkości dwukonnego wozu. Z czynionych w Warszawie doświadczeń przekonano się, iż model zalewaka którego koryta nie miały dwóch garcy obiętości, czerpak zaś ledwo 4 cale był széroki a cal ieden wysoki, wyrzucał wodę 9 łokci w górę i iuż był zdatnym do gaszenia ognia wszczętego w budynkach niskich, iakiémi są zwykle chaty wieyskie. Cała ta machina potrzebuie iedynie kawałka iednego żelaza użytego na biegun do ramienia i kilku cwieków dla przymocowania soch, każde drzewo byleby niespruchniałe przydatném iest do niéy, a każdy umieiący robić siekierą, sporządzić ią potrafi. Nazwać ią mozna przeto istotnie wynalazkiem dla kraiu Polskiego.

4.) *Sanie do tórowania gościńców zimowych.*

Trzecia figura wyobrażona na rycynie pod liczbą 10, wystawia narzędzie do tórówania drogi w zaspach śniegowych. Są to dwa połozy spoione w końcu w postaci tróykąta, po obudwu stronach których przybite są deski. Zaprzągłszy konia do sani takowych, przeciąga się niemi koléy w śniegu świéżo spadłym, który będąc lekki i do puchu podobny, z łatwością rozstępuie się; powtarzać zaś należy tę czynność ile kroć śnieg spadnie, wprzód niżeli go przeymie mróz lub wilgoć. Tym sposobem utworzy się droga téy szérokości iaką maią sanie, zupełnie równa i od zatok bespieczna. Używaią od niepamiętnego czasu w Szwecyi środka tego, nieodzownego do utrzymania kommunikcyi w kraiach gdzie zimowa pora trwa zwykle do kilku miesięcy. Każda gmina trudnić się musi w obwodzie swéy posiadłości tą czynnością, a tak od iednéy granicy kraiu do drugiéy istną drogi naywygodnieysze, pod ówczas gdy mozolnie grzébiemy się w śniegu z szkodą zdrowia i dobytku.

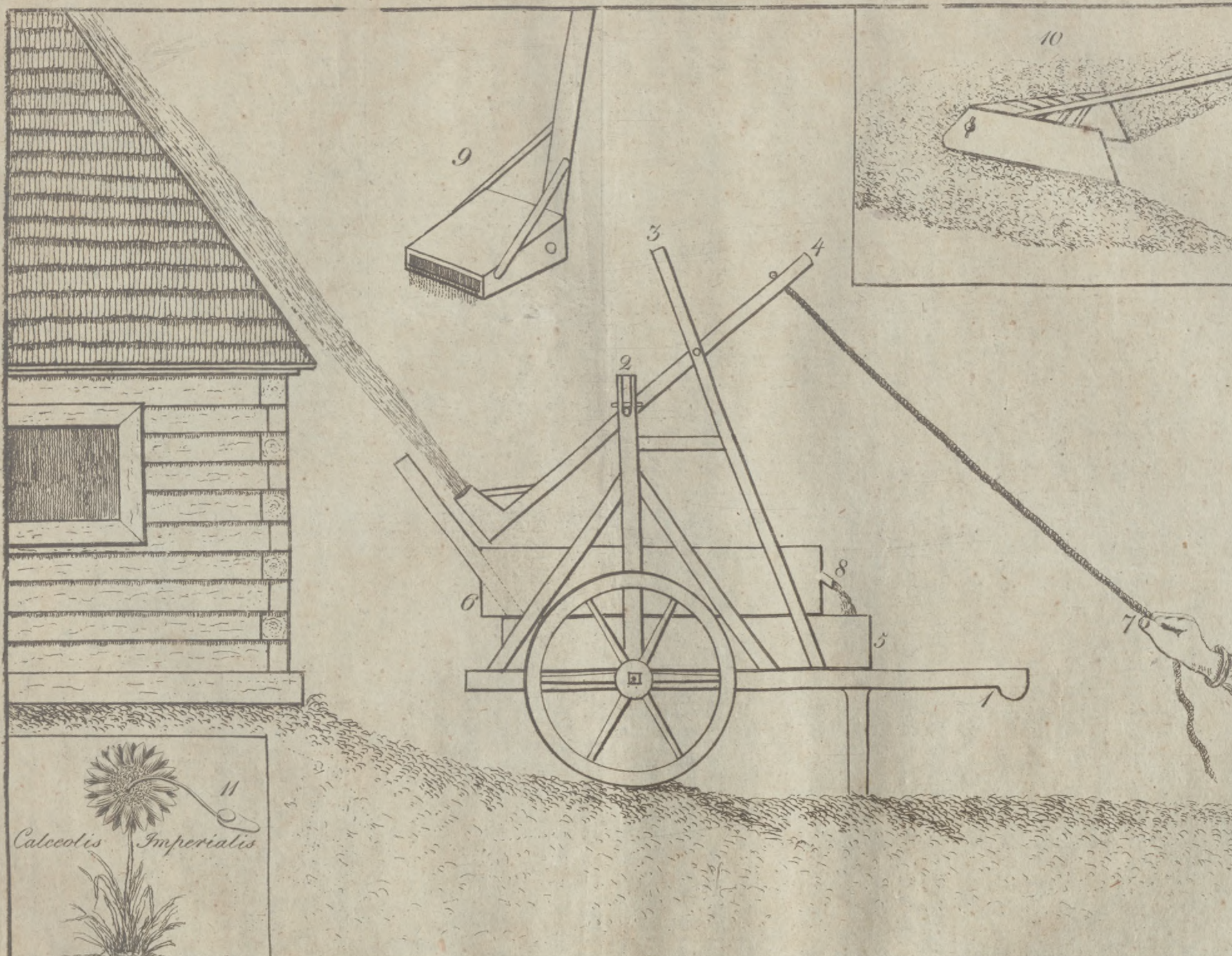
5.) *Calceolus Imperialis.*

W. Albert Kalinowski który wzbogacił Florę polską obcym iéy dotąd przedmiotem, nadał to imie roślinie znalezionéy w Litwie blisko *Dereczyna* w maiętności X. Fr. Sapiehy. Jest one podobna z liścia do ciemierzycy leśnéy, lecz mniéy silna w łodydze, listki iéy są przytém nakarbowane. Wydaie kwiat 5 petalowy koloru niebieskiego, maiący 3 cale diametru, w środku którego znayduią się supułki żółte; z tych wyrasta zawieszona na cienkim sznureczku pochewka koloru paliowego, zupełnie podobna do trzewika lub pantofla w naydoskonalszéy proporcyi. Wynalazca uświetnił ten rzadki płód naszéy ziemi, tytułem panuiącego nam miłościwie Monarchy. Nie był ón znany dotąd botanikóm naszym i nie należy do rodziny roślin zwanych *Daphne* ani téż do téy którą *Kluk* nazywa *Calceolus Cypripedium.* figura czwarta wystawia go pod liczbą 11.

6.) *Pług Smalski i Baylowski.*

Te obadwa pługi służą do głębokiego roli orania; które w gruntach dobrych a głębokich w każdym przypadku, a dopieroż w gospodarstwie trawném i warzywném w ugorach wielce iest korzystném. Głębokie niemi oranie byle nie odrazu, ale przybieraiąc coraz więcéy calicy, udziela roślinom warzywnym i zbożom, tudzież trawom nie równie większéy massy pożywienia, niż kiedy rola płytko orana. Idzie zatym że korzenie mogąc bardziéy rozkrzewiać się, tym silniéyszą tworzą roślinę: wreście rola głębiéy orana dłużéy wilgoć zatrzymuie w sobie i nie tak prędko usycha, a mogąc więciéy w sobie obiąć materyi żyżności, tę dłużéy w sobie kónserwuie. Obydwa te pługi pomimo pozornéy swéy ogromności i ciężkości, tak są co do proporcyi utrafione, że para wołów robić niemi może, choćby w nayściśléyszym gruncie, byleby ten był w stanie, ani nazbyt wielkiéy wilgoci, ani zbytecznéy suchości; wszelako chcąc głębiéy nad 7. do 8 calów orać więcéy sprzężaiu do nich zaprzęgać potrzeba. Na gruntach ścisłych pługi takowe, dwoma wołami wyoruią zwykle 150 prętów bez wielkiego bydląt wysilenia. Nawiększą Smalskiego pługa, podług zdania znawców iest zaletą, że przydane w końcu grądziela dwa kołka, iedno rolą, drugie bruzdą idące, przymuszaią oracza taką brać skibę, iakiéy dobra uprawa wymaga, i że kaprys i zła wola chłopa lub parobka, nie są w stanie źle orać i podług ich upodobania. Gruntowność budowy tych pługów, których odkładnica i wszystkie części wystawione na tarcie i stykanie się z ziemią są z żelaza, powiększaią w prawdzie w kilkornasób wyżéy, cenę tych narzędzi od pospolitych naszych pługów, lecz z drugiéy strony zważywszy pierwszych trwałość i rzadko kiedy zachodzącą potrzebę ich reparacyi, a natomiast nie ustanne naprawy drugich, które w ciągu roku wedwóynasób więcéy od pierwiastkowéy ich wartości kosztuią a do tego dodawszy marnotrawstwo czasu, zwłaszcza gdy kowal od wsi oddalony, widocznie okazuie się, iż nie wielka między obydwoma gatunkami zaydzie różnica kosztu.

NB. *Przy ninieyszym Numerze znayduie się rycina.*



Alb. Kalinoski inv. et del: